

Prawdziwa bajka o pewnej księżniczce — myrosław

Od autora: Po opowiadaniu długim krótkie. Temu dzieciątku nie muzowałam. Pojawiło się gdy zażywałam drzemki. Muzaja.

Za górami i lasami, Biedronkami i Tescami egzystowała specyficzna księżniczka. Księżniczka w światowych rankingach, jakie sporządzają bogaci, by drażnić biednych zajmowała pozycje górne: bajecznie piękna, bezwstydnie młoda, obrzydliwie bogata, cudownie zepsuta, posiadaczka najponętniejszej na ziemi pupy. Z tych prozaicznych powodów i paru jeszcze mniej prozaicznych miała rzesze wielbicieli.

Każdego dnia do bastionu jej papy – zgrzybiałego króla – przyjeżdżało setki zalotników: książąt, królewiczów, rycerzy i hożych celebrytów ubiegających się o rękę księżniczki. A nawet zachodzili chłopci pańszczyźniani i otumanieni tanim winem miejscowe menele.

Ale księżniczka przejawiała ekstremalne fomy a kaprysami zadziwiała samą siebie. Każdego pretendenta do ręki i nie tylko wystawiała na tysiące absurdalnych i nonsensownych prób. Wymyślała tak porypane konkurencje dla potencjalnych małżonków, że wielu odchodziło nawet nie próbując sprostać chorym wymaganiom. Wytrwale próbujących oczywiście bez skutku ośmieszały tabloidy i szydziły poczytne portale internetowe.

W końcu wszyscy zrezygnowali i poszukali sobie żon gdzie indziej bo wieść w królestwie o matrymonialnych dziwadłach rozeszła się i nikt już nie przyjeżdżał. Zrezygnowali nawet chłopci pańszczyźniani i otumanieni tanim winem miejscowe menele.

Księżniczka żyła samotnie. Po niedługim czasie w lodowate serce nieśmiało wkradło się nieszczęście i momentalnie opanowało pragnące ciało. Zdesperowana księżniczka postanowiła wziąć za męża pierwszego lepszego facia, jaki nawinie się pod rękę. Ale dwór łyskał przeraźliwą pustką. Ojciec pogodził się, że jego śliczna córka zostanie starą panną. Lecz księżniczka nie chciała o tym słyszeć. Nie zaznała jeszcze szczęścia z mężczyzną a słyszała od dam dworu, że zabawy z mężczyzną są niezapomniane. Księżniczce przypadło słowo do gustu i chciała wreszcie doznać uczucia niezapomnianego. Gdy desperacja zamążpójścia przedarła się za zenit, sama wyruszyła na poszukiwanie męża. Złożyła przyrzeczenie, że poślubi pierwszego napotkanego człowieka płci przeciwnej.

Tak się fikuśnie złożyło, że gdy tylko opuściła mury zamku, spotkała żebraka, który od niepamiętnych czasów „pracował” u bram dworu jej ojca. Staruch był przygarbiony i wytyrany ciężką harową. Cuchnął à la dół kloaczny, bo pokrywające go łachmany biodetergentów nigdy nie miały w sobie, podobnie jak jego ciało przenigdy nie zaznało kontaktu z wodą i mydłem. Gdy przyszedł małżonek uśmiechnął się, księżniczka ujrzała spróchniałe resztki zębów a gdy odetchnął uderzył w nozdrza odór nieopisany.

Mówiąc szczerze wyglądał odrażająco i śmierdzał obrzydliwie, ale księżniczka musiała poślubić dziada, bo księżniczki zawsze dotrzymują danego słowa.

Jeszcze tego samego dnia odbył się cichy ślub. W czasie konsumpcji nocy poślubnej okazało się, że staruch jest dwustuprocentowym impotentem. Jak każdy dwustuprocentowy impotent przejawiał patologiczną zazdrość, dlatego też następnego dnia wykonał dla swej świeżo poślubionej małżonki nafaszerowany kodami zabezpieczającymi elektroniczny pas cnoty z wbudowaną sensoryczną gilotynką – niespodzianka dla śmiałka któremu udałoby się sforsować pas.

Dumny małżonek całymi dniami towarzyszył wszędzie księżniczce, na noc zakładał pas cnoty, alzkowę zamykał trzema zamkami i drzemał pod drzwiami łypiąc jednym okiem.

Księżniczka będąc kiedyś nieszczęśliwa, teraz stała się baaardzo nieszczęśliwa, jej życie zamieniło się w piekło i ostatecznie zmarła nie zaznawszy szczęścia z mężczyzną i uczucia niezapomnianego.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

myrosław, dodano 19.09.2013 08:23

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.